

# Stanisława Jasińska

---

## Oprawa "mickiewiczowska"

---

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 6, 370-374

---

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## MICKIEWICZ A KSIĄŻKA

(okruchy informacyjne)

### OPRAWA „MICKIEWICZOWSKA“

W informacjach, które zebraliśmy tutaj, dajemy małe przyczynki do zagadnienia tej wagi, jakim w badaniach nad twórcą jest jego biblioteka i w ogóle jego związek z książką i stosunek do niej. Niestety, o bibliotekach większości najwybitniejszych nawet uczonych czy literatów naszych wiemy na ogół, z różnych przyczyn, niezmiernie mało. Zdawać by się mogło, że Adam Mickiewicz jest pod tym względem w wyjątkowo szczęśliwym położeniu. Najcenniejsze książki ze swej biblioteki za życia jeszcze podarował Bibliotece Polskiej w Paryżu<sup>1</sup>, a reszta przekazana została przez jego syna Władysława do Muzeum Mickiewiczowskiego<sup>2</sup>; nadto poeta był przez jakiś czas sam bibliotekarzem i musiały się zachować urzędowe i prywatne dowody tej jego działalności. Jednak książki jego ani w Bibliotece Polskiej, ani w Muzeum Mickiewiczowskim nie były wyodrębnione w osobny zbiór. Jedynie w Muzeum Władysław Mickiewicz oznaczał je literami „A. M.“<sup>3</sup>. Czy istniał spis tych książek — nie wiemy. Jeśli chodzi o Bibliotekę Polską książki te, wypożyczane przez „zbyt gorliwych amatorów“, najczęściej już nie wracały, tak że „ledwie kilka tomów ocalało“, jak informuje Władysław Mickiewicz. Co do Muzeum sytuacja, mimo wszystko bardzo korzystna, nie uległa w czasie wojny radykalnej zmianie. Muzeum Mickiewiczowskie, w całości ukryte, wróciło już na miejsce bez większych strat<sup>4</sup>.

Tak więc wiedza nasza o księgozbiorze Mickiewicza ma dziś dość

---

<sup>1</sup> W. Mickiewicz, Muzeum Mickiewiczowskie („Przegląd Biblioteczny“, I, 1908, s. 184). Część informacji zawdzięczam p. Wandzie Borkowskiej z Biblioteki Polskiej i p. B. Przegalińskiemu, prezesowi Polskiego Tow. Miłośników Książki w Paryżu. za co składam im tutaj serdeczne podziękowanie.

<sup>2</sup> Część książek Władysław Mickiewicz pozostawił u siebie; patrz notatkę następną (L. Gocel, *Resztki biblioteki Adama Mickiewicza...*)

<sup>3</sup> W. Borkowska, jw.

<sup>4</sup> Biblioteka Polska przewieziona w skrzyniach i nie rozpakowana wróciła w całości na miejsce. Zob. T. Breza, *Biblioteka Polska w Paryżu za czasów okupacji* („Odrodzenie“, 1946, nr 21, s. 4—5). Muzeum Mickiewiczowskie ukryte było partiami na terenie Francji. Wiadomość zawdzięczam L. Gocłowi.

dobrze podstawy i nie musimy jej sklejać wyłącznie z okrucichów. Mimo to obowiążani jesteśmy do gromadzenia wszelkich, nawet najdrobniejszych, szczegółów związanych z Mickiewiczem — wydawcą, bibliotekarzem, posiadaczem biblioteki, czytelnikiem i miłośnikiem książek.

Adam Mickiewicz był miłośnikiem książki. Aleksander Semkowicz nie waha się nazwać go zaszczytnym mianem bibliofila<sup>5</sup>. Utarta opinia o wstrecie do przeprowadzania korekty wcale tej sprawy nie przesądza. Sama czynność korektorska męczyła go i niecierpliwiła bez wątpienia, nieobojętne były mu jednak wyniki tej pracy. Niebadała korekta raziła go w najwyższym stopniu<sup>6</sup>. Nieobojętny był mu także typograficzny wygląd druku — układ kolumny, ozdobniki i ilustracje<sup>7</sup>.

Ściśle z tym wiąże się kwestia oprawy, i na nią zwracał Mickiewicz uwagę. W Muzeum Mickiewiczowskim znajdowały się co prawda książki nie oprawione i oprawione, a te ostatnie nie posiadały żadnego określonego typu oprawy<sup>8</sup>. Można nadto przypuszczać, że książki oprawne pochodziły głównie z darów. Poeta nie miał bowiem z pewnością ani czasu, ani środków na to, ani — być może — cierpliwości i systematyczności, żeby się zająć osobiście stałą oprawą swych książek. Niektóre jednak, nieliczne egzemplarze prawdopodobnie posiadały oprawę przez niego wybraną, oprawę „mickiewiczowską“. Nie poznamy ich może już nigdy. Mimo to zdobyć możemy w tej sprawie pewne dane drogą pośrednią. Na pewno bowiem poeta współdziałał przy wyborze oprawy do egzemplarzy własnych poezji przeznaczonych dla przyjaciół i znajomych<sup>9</sup>, a także

<sup>5</sup> A. Semkowicz, *Wydania dzieł Adama Mickiewicza w ciągu stulecia*, Lwów 1926, s. 60: „Mickiewicz zajmując się za pobytu w Rosji osobiście wydawaniem własnych poezji, nabrał (powiedzmy to naszym językiem) pewnego zacięcia bibliofilskiego w staraniach o piękny wygląd swych książek“.

<sup>6</sup> Semkowicz, *op. cit.*, s. 62: opinia o poznańskim wydaniu własnych poezji z 1828 r.: *très mauvaise édition*. Przyganiał też „Meliteli“ w liście do Lelewela, że brudna, brzydka edycja i in.

<sup>7</sup> Semkowicz, *op. cit.*, s. 35: wybór czcionek i starania o winiety do *Konrada Wallenroda* znamionują „dbałość autora o piękny wygląd zewnętrzny swoich wydawnictw“. Por. także piękne wydanie *Sonetów* i in.

W r. 1837 Mickiewicz projektuje wydanie almanachu francusko-polskiego na r. 1838. Chce, aby był „arcyprześliczny“, zastrzega sobie wszelkie decyzje i zawczasu troszczy się o dobranie rycin (Bibl. Kórn., Arch. Niedźw., Januszkiewicz do Niedźwieckiego, 24 II i 9 III 1837).

<sup>8</sup> W. Borkowska, jw.

<sup>9</sup> Semkowicz, *op. cit.*, s. 71—72: „Istnieje... wiele egzemplarzy, nawet w pięknej współczesnej oprawie, z własnoręcznymi dedykacjami poety. Jeden taki egzemplarz, oprawiony w skórę zieloną ze złożonym obramowaniem, z wprawionym w środku litografowanym na ceracie wizerunkiem swoim, podarował poeta z dedykacją Marii Szymanowskiej...“

Litografie te odbito „na ceracie i skórze cielęcej, w które oprawiano następnie

oprawy tego egzemplarza poezji Stefana Garczyńskiego, który zawiózł osobiście do Bex umierającemu autorowi.

Jak wiemy, Mickiewicz przeprowadzał sam nadzwyczaj starannie korektę poezji przyjaciela i dopilnowywał druku. Z wielką wnikliwością wczuwał się w niepokoje śmiertelnie chorego poety i jak najusilniej starał się o to, aby druk zadowolił pod każdym względem jego miłość autorską. Okazowy egzemplarz, który zabierał ze sobą, kazał starannie oprawić<sup>10</sup>. Cały wkład Mickiewicza w sprawę druku poezji Garczyńskiego uzasadnia w pełni przypuszczenie, że oprawa była jeśli nie wybrana osobiście, to przynajmniej po wyborze przyjaciół zaakceptowana przez niego. Oprawka ta zatem słusznie zasługuje na miano „mickiewiczowskiej“ i jako taką reprodukuje ją w niniejszym numerze (il. 23).

Otrzymał od Mickiewicza egzemplarz swych poezji Garczyński ofiarował następnie Klaudynie Potockiej<sup>10</sup>; po jej śmierci stał się on własnością jej brata, Tytusa Działyńskiego, i dziś znajduje się w Bibliotece Kórnickiej pod sygnaturą 17086 wraz z identycznie oprawionym tomikiem drugim. Wiemy, że Mickiewicz tego drugiego tomu nie zdążył z sobą zabrać, odjechał, zleciwszy pracę nad drukiem i korektami Ignacemu Domejce.

Garczyński, który bardzo niecierpliwie dopominał się o *Wacława*, wypełniającego tomik pierwszy, chciał także jak najprędzej widzieć tom drugi. Toteż Mickiewicz pisze do Domejki rozpaczliwe listy i nalega o pośpiech<sup>11</sup>. Domejko niewątpliwie starał się usilnie o to, aby poezje zdążyły nadejść jeszcze za życia autora. Druk ukończony został w lipcu, egzemplarz oprawiony i niezwłocznie wysłany do Genewy. Garczyński odebrał je między 2 a 8 sierpnia. Jeszcze bowiem w liście z 2 sierpnia Mickiewicz dopomina się gwałtownie chociaż kilku arkuszy korekt, a już 8 tegoż miesiąca Garczyński donosi Wincentemu Turno o wysyłce egzemplarzy dla prenumeratorów i Heliodora Skórzewskiego<sup>12</sup>. Odtąd też sprawa ta znika z korespondencji przyjaciół.

Oba kórnickie tomiki (1 i 2) oprawione są identycznie w tekturkę obciążoną czerwonym prążkowanym papierem ze złotą cienką obwódką

---

nieliczne egzemplarze *Poezji* petersburskich, a w kilka lat później trzynomowa edycja Merzbacha w Warszawie z 1833“ (własność Ossolineum).

W czasie pobytu w Dreźnie w 1829 r. oddaje Mickiewicz egzemplarz swych *Poezji* do oprawy malarzowi Tytusowi Byczkowskiemu. Chodzi tu bez wątpienia o artystyczną oprawę, może także z portretem (Mickiewicz, *Listy*, t. 1, Warszawa 1953, poz. 228).

<sup>10</sup> S. Jasińska, *Pamiętka po Stefanie Garczyńskim*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej“, 1946, z. 3.

<sup>11</sup> A. Mickiewicz, *Listy*, cz. II, Warszawa 1954, s. 80 i n.

<sup>12</sup> *Korespondencja Adama Mickiewicza*, Paryż 1872, t. 2, s. 284.

na okładce wierzchniej i spodniej. Na środku obu okładek wyciśnięto romb z ukośnej drobnej kratki, w którym znajduje się owalna ramka wypełniona drobnym czterolistnym kwiatkiem na tle promieni. Ostro zakończony owal tej ramki przypomina kształt mandorli, spotykanej często w zabytkach rzeźby gotyckiej<sup>13</sup>. Podobieństwo to podkreślają zwłaszcza występujące wewnątrz promienie. Byłoby to więc dość niespodziewane tutaj a tak charakterystyczne dla romantyzmu nawiązanie do sztuki średniowiecznej z pewnym powiewem mistycyzmu. Użyta ornamentacja, choć tak oszczędna pod względem formy, budzi poważny nastrój, doskonale zharmonizowany z zawartością tomiku i z wyjątkowymi, smutnymi okolicznościami, jakie towarzyszyły powstawaniu tej oprawy. Szczegóły te zdają się niezbiecnie świadczyć o celowym i starannym wyborze, którego dokonać mógł z takim wyczuciem tylko Mickiewicz.

Grzbieciki obu tomików podzielono złotymi paseczkami na 5 pól; na czterech z nich znajdują się wyciśnięte rozetki, na piątym (drugim od góry), wyodrębnionym podwójnym ozdobnym paseczkiem, napis: POESIE w t. 1, POEZIE w t. 2. Odwrocie okładki pokryte jest oklejką marmurkową: w t. 1 na tle jasnoniebieskim w ukośne ciemnoniebieskie linie występuje brązowo-biały falisty wzór; w t. 2 tło jasnobrązowe z liniami ciemnobrązowymi, wzór żółty, odmienny od poprzedniego. Oklejkę obramiono także złotą obwódką; przechodzi ona na pierwszą kartę arkusiku ochronnego, z którą jest sklejona. W pierwszym tomie jest to papier cienki, w drugim grubszy. Druga połowa tego arkusiku znajduje się przed kartą tytułową i stanowi właściwą kartę ochronną egzemplarza. Na tej właśnie karcie tomu pierwszego wpisał Garczyński dn. 25 lipca 1833 r. w Genewie swój wiersz dedykacyjny dla Klaudyny Potockiej<sup>14</sup>.

Mickiewicz, donosząc Garczyńskiemu w liście z 6 maja, że „pierwszy tomik [...] skończony“ (właściwie ostatnia korekta), dodaje: „Każę tomik oprawić; może zechcesz go zaraz mieć i rozdać prenumeratorom“<sup>15</sup>. Chodzi tu właściwie o zbroszurowanie i okładkę prowizoryczną. W liście pisanym 23 maja czytamy: „Tom pierwszy kazałem oprawiać“. Do wysyłki jednak nie doszło; Garczyński wstrzymał ją, ponieważ Domejko radził czekać na wyjście tomu drugiego i przysyłać prenumeratorom od razu całość<sup>16</sup>. Autorowi chciał Mickiewicz wysłać dziesięć egzemplarzy wprost do Szwajcarii. Tak projektował w końcu maja<sup>17</sup>. Pogarszający się gwałtownie stan zdrowia przyjaciela zmusił go do wyjazdu z Paryża

<sup>13</sup> Uwagę na to zwróciła mi Alina Chyczewska.

<sup>14</sup> S. Jasińska, *op. cit.*

<sup>15</sup> Mickiewicz, *Listy*, *op. cit.*, s. 64.

<sup>16</sup> Mickiewicz, *op. cit.*, s. 67 oraz *Korespondencja*, *op. cit.*, s. 283.

<sup>17</sup> Mickiewicz, *Listy*, *op. cit.*, s. 68.

28 czerwca<sup>18</sup>. Oprawa zabranego dla autora tomiku musiała więc być wykonana w czerwcu 1833 r.

Z jakiej wyszła introligatorni, ustalić trudno. Wykonana została bardzo solidnie pod każdym względem: przycięcie, szycie, klejenie, wycisk i złożenia są bez zarzutu. Skromna w wyglądzie, nie pozbawiona jednak pewnej dozy wykwintu i elegancji, jest ładnym i ciekawym okazem oprawy z drugiej ćwierci XIX wieku — oprawy romantycznej.

*Stanisława Jasińska*

RESZTKI BIBLIOTEKI ADAMA MICKIEWICZA  
PRZY UL. GUENEGAUD W PARYŻU

(Garść wspomnień)

W latach 1924 i 1925 byłem parokrotnie w domu Władysława Mickiewicza przy ul. Guenegaud w Paryżu. Wszystko, o czym on opowiadał, było niesłychanie ciekawe; zarówno jakieś nieznanne epizody z życia Ojca, jak i chmurne przeważnie życie starej emigracji, zarówno losy jakiejś rzadkiej książki lub czasopisma emigracyjnego, jak i losy Księgarni Luksemburskiej. Władysław Mickiewicz lubił być słuchanym, lubił też, gdy mu zadawano pytania, i chętnie na nie odpowiadał.

Otóż kiedyś zwróciłem się do niego z zapytaniem, czy wszystkie książki Ojca przekazał do Muzeum Mickiewiczowskiego, czy też może niektóre wśród tych, które widzę u niego na półkach, są również książkami Mistrza?

— Zasadniczo wszystkie książki Ojca przeszły do Muzeum — brzmiała odpowiedź. — U siebie zostawiłem tylko te, które nie dotyczyły bezpośrednio spraw słowiańskich, przede wszystkim jednak dublety.

— A więc były i dublety w bibliotece ojcowskiej? — pytałem dalej.

— Oczywiście, że były. Na przykład wydawca przysłał Ojcu jakąś książkę z jego tłumaczeniami, a wkrótce potem ktoś ze znajomych przynosi ten sam druk. Bywało, że w ten sposób formowały się tryplety i kwadruplety. Ot na przykład, niech pan weźmie tę małą książeczkę. To jest również dublet.

Tu Władysław Mickiewicz sięgnął ręką do półki, wyjął z niej angielskie tłumaczenie *Konrada Wallenroda* przez Leona Jabłońskiego i dał mi je do ręki. Egzemplarz tego rzadkiego druku edynburskiego z 1841 r. miał ciemnogrnatową oprawę i był dość podniszczony.

Upoważniony przez syna poety przeglądałem tytuły książek. Pamiętam dzieło Bucheza *Introduction à la science de l'histoire*. Pisarzem tym inte-

<sup>18</sup> Mickiewicz, *op. cit.*, s. 75, przypis 1.